

### 1. Konna Armia Budionnego

Siemion Michajłowicz Budionny był typowym reprezentantem elity swojej armii: człowiekiem, który daje sobie doskonale radę w trudnych czasach dzięki umiejętnościom żołnierskim i sile osobowości. (...) Był oczywistym kandydatem na dowódcę Konarmii: bardzo wysoki, atletycznie zbudowany, świetny jeździec dowodzący z pierwszej linii. Piękne azjatyckie rysy, bujne, czarne wąsy – podkreślone i wypielęgnowane niczym grzywa reasowego rumaka – spokojne skośne oczy zdradzały człowieka czynu w każdym calu: pierwotną bestię, zuchwałego, na wpół piśmiennego syna stepów. (...) Konarmijcy w większości to dawni kozacy, partyzanci i bandyci, którzy dołączyli do zwycięskiej Armii Czerwonej (...). W oczach Polaków stanowili nowe wcielenie hord Czangis Chana. (...) Konarmia liczyła 16 tysięcy szabel. Według standardów wojny domowej była to siła poważna, natomiast według kryteriów ostatniej wojny europejskiej – mikroskopijna. W 1914 roku carska armia dysponowała 40 dywizjami jazdy, czyli w sumie 300 tysiącami szabel. *Gdybym miał te trzysta tysięcy – rozmarzył się kiedyś Budionny – przeorałbym całą Polskę, a przed końcem lata kopyta naszych koni zadudniłyby na placach Paryża.*

Polski wywiad wiedział o zbliżaniu się Konarmii, ale samolot wywiadowczy Albatros z Eskadry Kościuszki zobaczył ją dopiero 25 marca. Wywarła ogromne wrażenie na pilocie. Zniżywszy lot, by zbadać to, co wzięło za burzę piaskową, odkrył ją w tumanach kurzu wzniesionych przez tysiące kopyt.

*Źródło: N. Davies op. cit. s.116 - 119*

### 2. Rozkaz M. Tuchaczewskiego „Na Zachód”

Bohaterscy żołnierze Armii Czerwonej!

Nadszedł czas rozrachunku.

Armia Czerwonego Sztandaru oraz armia drapieżnego Białego Orła stanęły naprzeciw siebie przed bojem na śmierć i życie.

Przez trupa Białej Polski prowadzi droga ku ogólnoświatowej pożodze. Na naszych bagnietach przyniesiemy szczęście i pokój masom pracującym. Na zachód!

*Źródło: N. Davies op.cit. s. 145*

1. Jakie cele stawia przed bolszewikami Tuchaczewski?
2. Określ zagrożenia dla wolnego świata wynikające z odezwy

### 3. Stosunek mocarstw zachodnich do wojny polsko-bolszewickiej

Rzeczywiście Spa Polska została upokorzona. W zamian za możliwą pomoc w negocjacjach Moskwą alianci kazali sobie słono płacić. Po pierwsze brutalnie przypomnieli polskiej delegacji, że o Europie i jej granicach decydują wyłącznie Główne Mocarstwa Sprzymierzone. Koncert Mocarstw trwa dalej a Polacy i inne mniejsze narody nie mogą o tym zapominać. Po drugie jeśli Grabski chce uzyskać pomoc mocarstw, musi zgodzić się na granicę na wschodzie z 8 grudnia 1919 roku, przekazanie Wilna z okolicami Litwie oraz większości Śląska Cieszyńskiego Czechosłowacji (...) 11 lipca brytyjski minister spraw zagranicznych lord George Curzon wysłał do Czicherina notę, w której zaproponował zawieszenie broni i rozpoczęcie rokowań w Londynie z udziałem Polski i państw bałtycki celem wypracowania warunków stałego pokoju. Wspominał też o możliwej umowie handlowej i powiadał, że linia demarkacyjna, jako podstawa przerwania działań wojennych, biegnie Bugiem i Niemnem na zachód od Grodna pozostawiając Kanał Augustowski po polskiej stronie frontu. (...) Lord Curzon nie był autorem noty, w tym propozycji linii demarkacyjnej, jedynie ją podpisał z racji pełnionego urzędu. Lecz to ów podpis przesądził o tym, że niespodziewanie przeszedł do historii, jako jej autor, w tym linii demarkacyjnej, i tak już pozostało.

*Źródło: A. Chwalba op. cit. s.227*

## **Polskie reakcje na ofensywę bolszewików**

### **4. Odezwa Rady Obrony Państwa**

Obywatele Rzeczypospolitej! Ojczyzna w potrzebie!

Wrogowie otaczający nas zewsząd, skupili wszystkie siły, aby zniszczyć wywalczoną krwią i trudem żołnierza polskiego niepodległość naszą. Zastępy najeźdźców, ciągnące aż z głębi Azji, usiłują złamać bohaterские wojska nasze, by runąć na Polskę, strącić nasze niwy, spalić wsie i miasta i na cmentarzysku polskim rozpocząć swoje straszne panowanie. Jak jednolity, niewzruszony mur stanąć musimy do oporu. O pierś całego narodu rozbić się ma nawała bolszewizmu. Jedność, zgoda i wyłożona praca niech skupi nas wszystkich dla wspólnej sprawy. Żołnierz polski, krwią broczący na froncie, musi mieć to przeświadczenie, iż stoi za nim cały naród, w każdej chwili gotowy przyjść mu z pomocą. Chwila taka nadeszła.

Wzywamy tedy wszystkich zdolnych do noszenia broni, by dobrowolnie zaciągali się w szeregi armii, stwierdzając, iż za ojczyznę każdy w Polsce z własnej woli gotów złożyć krew i życie. Niech spieszą wszyscy: i ci, młodość i siłę czujący w żyłach, co żelazem odpierać będą najazd wroga, i ci, którzy stanąć mogą do pracy w instytucjach wojskowych, by zwolnić z nich i zastąpić tych, co na froncie przydatni być mogą. Niech na wołanie Polski nie zabraknie żadnego z jej wiernych i prawych synów, co wzorem ojców i dziadów pokotem położą wroga u stóp Rzeczypospolitej. Wszystko dla zwycięstwa! Do broni!

W imieniu Rady Obrony Państwa: Naczelnik Państwa Józef Piłsudski,

3 VII 1920

*źródło: Marek Gałęzowski „Z dziejów walk o niepodległość Polski cz. III”, s. 140*

1. Do jakich wartości odwoływał się w odezwie Józef Piłsudski?
2. W jaki sposób przedstawiono bolszewików?
3. Które grupy społeczne, zawodowe nawoływano do wstępowania w szeregi wojska?

### **5. Dziewięć obowiązków każdego Polaka. „Gazeta Wojenna. Jednodniówka”, 11 VIII 1920.**

1. Wstąp do armii ochotniczej – jeżeli jesteś zdolny do noszenia broni.
2. Ofiaruj swą pracę dla polskiego żołnierza, jeżeli nie możesz iść na front.
3. Spełniaj dwa razy sumiennie swoje obowiązki codzienne, jeżeli okoliczności nie pozwolą ci iść na front albo do pracy wojskowej pomocniczej. Na każdym posterunku jesteś żołnierzem Polski
4. Złóż ofiarę na armię ochotniczą w naturze i w pieniądzu.
5. Dodawaj otuchy i dobrego ducha swojej rodzinie i swoim znajomym. Jedna chwila zwątpienia w duszy Polaka – równa się przegranej bitwie.
6. Zapisz się do Czerwonego Krzyża.
7. Kup Pożyczkę Obrony i Odrodzenia Polski.
8. Pamiętaj przynajmniej o jednym żołnierzu na froncie, posyłając mu pieniądze i bieliznę.
9. Uświadamiaj opieszałych i obojętnych o konieczności spełnienia tych obowiązków. Ci, którzy dziś tych obowiązków nie spełnią – zgubią Ojczyznę, a z nią samych siebie”

*Źródło: M. Gałęzowski op. cit, s. 159*

## 6. Relacja Józefa Drażkiewicza

Kiedy w 1920 roku bolszewicy uderzyli na Polskę i chcieli zdobyć Warszawę, ja miałem 16 lat i byłem uczniem IV klasy gimnazjum w Sierpcu, mieszczącego się wówczas przy ulicy Piastowskiej w domu Juliana Trębińskiego. Dyrektorem gimnazjum był pan Władyka, starszy człowiek.

Ówczesny, Naczelnik Państwa, Józef Piłsudski wydał odezwę do Narodu, ażeby młodzież ochotniczo wstępowała do wojska. W związku z tą Odezwą i na podstawie zalecenia pana dyrektora Władyki podpowiadającego, ażeby uczniowie od IV klasy wstępowali do wojska, zaczęły się tworzyć grupy i najpierw do wojska poszli uczniowie z klas starszych, a następnie z klas młodszych.

Moja grupa, do której należeli: Henryk Rudowski, Aleksander Kubiński, Teofil Kozłowski, Bronisław Lipczyk, Wacław Kiełczyński i Henryk Wiśniewski, 24 lipca 1920 roku wyjechała pociągiem do Warszawy, żeby zaciągnąć się do ochotniczego harcerskiego pułku. Od stacji przy cmentarzu w Sierpcu kursowała wówczas wąskotorowa kolejka do Nasielska, a w Nasielsku już szerokotorową koleją szybko przyjechaliśmy do Warszawy.

W Warszawie długo nie mogliśmy znaleźć punktu werbunkowego. Po pewnym czasie dowiedzieliśmy się, że najbliższy znajduje się w Cytadeli. Udaliśmy się tam i zastaliśmy gromadę mężczyzn w różnym wieku, siedzących na trawie, którzy tak jak my przyszli do Cytadeli żeby zgłosić się do wojska. Sądząc po czapkach, niektórzy z nich byli studentami politechniki i uniwersytetu. (...) Do koszar zaczęło napływać coraz więcej ochotników. Byli wśród nich weterani z siwym włosiem na głowie, ale byli i młodzi. Pamiętam 15-letniego chłopaka z Warszawy o nazwisku Niewczas.(...) Ludność Warszawy traktowała nas z ogromną sympatią. Jeśli żołnierz-ochotnik pojawił się na ulicy, obdarowywany był różnymi prezentami w formie paczek, które zawierały słodycze, wędliny, papierosy i przybory do szycia. Jednym słowem, nastał wtedy taki czas, że każdy żołnierz był mile widziany przez społeczeństwo, które rozumiało jak wielkie zagrożenie nadchodzi. (...) 4 sierpnia wydano nam wojskowy rynsztunek. Każdy żołnierz otrzymał skórzane kamasze, owijacze, spodnie, bluzę wełnianą koloru zielonego, dwie pary bielizny, plecak, chlebak, pas, dwie ładownice do naboju, łopatkę, długi bagnet z pochwą, menażkę i manierkę. Teraz byliśmy prawdziwymi żołnierzami. (...) Sierpień 1920 roku był pogodny i gorący, a drogi, którymi maszerowaliśmy były piaszczyste. Kiedy następował odpoczynek, zawsze był organizowany gdzieś przed wsią albo za nią. Miejscowa ludność ustawiała przy drodze beczki z wodą i garnuszki do picia. Mimo trudnego, męczącego marszu, humory nam dopisywały. Nie brak było żartów, dowcipów i wygłupów, jak to w wojsku.

źródło: [http://www.bitwawarszawska.pl/193-jozef\\_drazkiewicz](http://www.bitwawarszawska.pl/193-jozef_drazkiewicz)

## 7. "Cud Wisły" A. Grzymała-Siedlecki

Na pierwsze zawołanie pośpieszyła młodzież szkolna. Nie bacząc na obfity już upust krwi, oddanej przez tę właśnie młodzież w ostatnich dwu latach, pokolenie nasze, kształcące się w uniwersytetach, w wyższych zakładach naukowych, w seminariach, a nawet w gimnazjach i innych szkołach średnich – nie zaniedbało ani jednego dnia. Było coś wspaniałego w tym pochodzie najmłodszych pod sztandary. Jakby wojna krzyżowa, porywająca na nogi wszystkich, kto zdolny jest podźwignąć oręż. A byli wśród nich i tacy, którzy, naprawdę mówiąc, nie dorosli siłami do uciążliwej służby wojskowej. Byli wśród nich chłopcy bezkwiści, wycieńczeni niedostatkiem rodzin inteligentnych, z których pochodzą; byli suchotnicy i słabi na serce; byli wątli i wymizerowani trudami nauki. Byli wśród nich prawie dzieci. Żaden nie cofnął się. Ojczyzna w niebezpieczeństwie! – ten okrzyk wystarczył im, by iść w pole i piersiami chłopięcymi zastąpić przed wrogiem stolicę. Przodowało im harcerstwo. Tu się okazało dowodnie, czym jest ta nowoczesna szkoła rycerska, szkoła hartu rycerskiego i cnót rycerskich. Widziałem we Lwowie, w połowie lipca, jak do Inspektoratu Okręgowego Armii Ochotniczej pielgrzymowali ci młodociani bohaterzy. Nie mając już prawidłowej komunikacji kolejowej, piechotą przemierzali po kilkanaście nieraz mil, z oddalonych zakątków znad Dniestru, znad Smotrycza, Czeremosza, by jak najprędzej nadążyć do koszar ochotniczych. Widziałem ich we Lwowie, w Warszawie i w innych punktach zbornych, jak z ofiarnym ogniem w żenicach ćwiczyli się od ranka do późnych wieczorów letnich, jak pokonywali trud, przymuszali się do niewygód, jak się rwali do swej krwawej doli żołnierskiej. Niejeden z nich został na pobojuwiskach. Niejeden z nich życiem swoim młodym zaświadczył, że w sercu jego nie było granic w obowiązkach dla ojczyzny. Padali, jak kwiaty pod kosą, lwięta nasze ukochane, bezcenny posiew patriotyzmu pod przyszłe, lepsze w Polsce dzieje. Żadna inna warstwa społeczeństwa nie dała armii ochotniczej tak zwartego zastępu obrońców, jak młodzież szkolna, ale nie było też żadnej warstwy, która by nie drgnęła na zew ojczysty.

Źródło: „Szlakiem zwycięstwa. Relacje literatów z wojny 1920”, Łomianki 2012, s.12-13

## **8. 11 VII**

Amerykańska forma maszyn Singer ofiarowała do rozporządzenia kobiet z Koła Pracy salę, zaopatrzoną w 30 maszyn gotowych do szycia bielizny wojskowej i 3 maszyny do robienia dziurek. Cały zastęp pań, które ofiarują swój czas, przystępuje już do pracy od jutra. Rodacy, kupcy i wszyscy rozumieją nagłość chwili, niech pospieszą z ofiarą materiałów białych. Należy się spieszyć z daninami, bo żołnierz polski czeka!”

*źródło: J. Rolińska „Rok 1920”, Warszawa 2020, s.160*

## **9. 8 VIII**

Okolo 6 po południu ze wszystkich kościołów warszawskich wyruszyły uroczyste procesje z chorągwiami i świętymi obrazami w kierunku placu Zamkowego, gdzie odbyło się uroczyste nabożeństwo za Ojczyznę. Homilię wygłosił kardynał Aleksander Kakowski: „Niech serc nie waży zwątpienie i małoduszność, bo dopóki tętni w duszy polskiej wiara w opiekę Bożą i prawdziwy patriotyzm, nie masz takiej siły, która by nas złamać mogła”

*Źródło: J. Rolińska op. cit. s.323*



**WSTĄP DO WOJSKA  
BRONŃ OJCZYZNY**

G.I.A.O.





J O Z E F  
P I Ł S V D S K I

G.I.A.O.

TORUN. „SZYMAK”

KYS. SKOCZYŁAŚ.

143

# Kto poszedł na front — A kto w domu siedzi?

Na ochotnika poszedł robotnik, rzemieślnik, student, inteligent pracujący.

A któż pozostał, kto kryje się za plecami walczących, kto zbierać chce owoce zwycięstwa okupione naszą krwią i znojem?

Znamy tych panów, co dnia ich wszędzie spotkać możesz.

Po kawiarniach ich pełno, w knajpach i kabaretach z wesołymi damulkami się bawią, a gdy z karabinem w dłoni my bronimy Ojczyzny ci trutnie i darmozjady na wojnie się bogacą, podbijają ceny i paskują.

Pamiętajcie wy wszyscy tchórze, paskarze i obijacze, że krzepką jest dłoń ochotnika, że, gdy potrzeba przyjdzie, potrafimy was do szeregu wygnać!

Wołamy do was: opamiętajcie się, posłuchajcie nas dzisiaj, gdy was jeszcze tylko do spełnienia obowiązku wzywamy. Wstępujcie do Armji Ochotniczej!

Jutro już może być późno: wasi bliźni was się wyrzekną, najbliżsi przeklną, Ojczyzna piętnem zaprzańców naznaczy.

Hańba tchórzom i darmozjadom!

Niech żyje Armja Ochotnicza!

**Żołnierze - Ochotnicy.**